



o tyle wzrośnie  
od 1 stycznia 2025 roku  
płaca minimalna

# Tygodnik

Nr 19/2024  
Katowice  
26.09.2024  
Tygodnik bezpłatny  
ISSN 1732-3940

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**

## Protest przeciwko planom zamknięcia elektrowni



3

Foto: commons.wikimedia.org/Kamil Czaiński



Foto: TSD

**2** Śląsko-dąbrowska „S” prowadzi akcję pomocy dla poszkodowanych w powodzi.



Foto: materiały prasowe Stellantis

**5** Stellantis likwiduje trzecią zmianę w Gliwicach. Setki pracowników do zwolnienia.



Foto: TSD

**7** W sieci odzieżowej C&A zaczęła działać organizacja NSZZ „Solidarność”.

**Komunikat:****Obchody 40. rocznicy wizyty bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Bytomiu****NIE DAJ SIĘ  
ZWYCIĘŻYĆ ZŁU,  
ALE ZŁO DOBREM  
ZWYCIĘŻAJ**

(Rz 12,21)

**40. ROZNIKA  
ROZNIKA ROZNIKA  
ROZNIKA ROZNIKA ROZNIKA**w kościele Braci Mniejszych Kapucynów  
pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Bytomiu  
8 października 1984 r.

**8** października w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Bytomiu Miechowicach odprawiona zostanie uroczysta msza święta w 40. rocznicę pobytu błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki w tym mieście.

W bytomskim kościele ks. Jerzy koncelebrował ostatnią mszę świętą w intencji Ojczyzny w swoim życiu. Nabożeństwo zostało odprawione w ramach Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, a wizyta Duszpasterza Ludzi Pracy do końca była utrzymywana w tajemnicy przed komunistycznymi władzami. – To było niezwykle wydarzenie. Kościół pękał w szwach, a i tak nie wszyscy się zmieścili. W trakcie kazania ks. Jerzy powtarzał, że zło trzeba dobrem zwyciężać – wspomina Lesław Ordon, jeden z uczestników nabożeństwa, obecnie przewodniczący Regionalnego Sekretariatu Nauki i Oświaty NSZZ „Solidarność” w Katowicach.

Po zakończeniu mszy świętej uczestnicy uroczystości przejdą przed pomnik błogosławionego ks. Jerzego mieszczący się nieopodal bytomskiego kościoła, gdzie złożone zostaną wiązanki kwiatów.

19 października tego roku mija 40. rocznica męczeńskiej śmierci księdza Jerzego. Został zamordowany w 1984 roku przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Przed śmiercią był torturowany, a jego ciało wrzucono do Wisły w okolicach Włocławka.

6 czerwca 2010 roku papież Benedykt XVI zaliczył ks. Jerzego Popiełuskę do grona błogosławionych, a w 2014 roku papież Franciszek ustanowił go patronem „Solidarności”.

AK

# Solidarność z powodzianami



Foto: ISD

**Śląsko-dąbrowska „Solidarność” prowadzi akcję pomocy dla poszkodowanych we wrześniowej powodzi. Ze środków Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „S” sfinansowana została wysyłka transportu żywności, wody pitnej oraz innych artykułów pierwszej potrzeby dla mieszkańców zalanych miejscowości.**

**P**omoc zwykle trafia do mieszkańców największych miast, natomiast mieszkańcy mniejszych miejscowości najczęściej muszą sobie radzić sami. To właśnie przede wszystkim do nich chcemy zaadresować naszą pomoc, do nich dotrzeć w pierwszej kolejności – mówi Justyna Latos, wiceprzewodnicząca śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”.

Pierwszy transport z pomocą dla poszkodowanych w wyniku powodzi dotarł 19 września do położonej w pobliżu Świdnicy miejscowości Pszenno. Wiele znajdujących się w tej wiosce domów zostało całkowicie zalanych, gdy spokojna na co dzień Piława pokazała swą niszczycielską moc. – W tym transporcie były dosłownie najpotrzebniejsze rzeczy, przede wszystkim woda mineralna i sprzęt do sprzątnięcia – mówi Artur Braszkiewicz, wiceprzewodniczący śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”.

Jak dodaje, trwa przygotowywanie kolejnego transportu dla poszkodowanych podczas powodzi. Zostanie on skierowany do mieszkańców Odrzychowic Kłodzkich, jednej z pierwszych wiosek, które ucierpiały w wyniku pęknięcia wału na tamie w Stroniu Śląskim. – Jesteśmy w trakcie zakupów najpotrzebniejszych rzeczy, które wskazali mieszkańcy tej miejscowości. Przede wszystkim są to osuszacze, myjki ciśnieniowe oraz drobny sprzęt AGD taki jak czajniki elektryczne. Oprócz tego potrzebne są podstawowe artykuły spo-

żywcze: mąka, cukier, olej – dodaje Artur Braszkiewicz. Transport do Odrzychowic Kłodzkich wyruszy z Katowic w piątek 27 września.

Powodzianom pomagają także poszczególne struktury śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”. Terenowa Sekcja Problemowa Powiatu Tarnogórskiego wysłała do mieszkańców Kotliny Kłodzkiej transporty z artykułami spożywczymi, środkami czystości i narzędziami. – To głównie woda mineralna, a także gumowce, rękawice, łopaty do usuwania mułu oraz taczki. Kontaktujemy się z mieszkańcami zalanych miejscowości i pytamy co jest im najbardziej potrzebne. Jesteśmy w trakcie przygotowywania kolejnego transportu, który powinien być gotowy do 27 września – informuje Dariusz Warda, kierownik biura terenowego Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” w Tarnowskich Górach.

Prezydium ZR podjęło również decyzję o uruchomieniu zbiórki pieniędzy na dalszą pomoc dla powodzian. Zarówno z woj. śląskiego, jak i Opolszczyzny oraz Dolnego Śląska.

Wszyscy, którzy chcą zaangażować się w akcję, proszeni są o przekazywanie datków na konto Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”: 03 1050 1214 1000 0007 0001 0739 z dopiskiem: „Pomoc dla powodzian”.

Aga, NY

# Protest przeciwko planom zamknięcia elektrowni

**Związki zawodowe z Elektrowni Rybnik protestują przeciwko planom zamknięcia ich zakładu. – Uzyskaliśmy informację, że do końca 2025 roku nasza elektrownia przestanie produkować energię elektryczną z węgla, a do końca sierpnia 2026 roku ciepło. To będzie katastrofa dla naszego miasta i całego regionu – alarmuje Ireneusz Oleksik, przewodniczący „Solidarności” w Elektrowni Rybnik.**



Foto: ISD

**I**reneusz Oleksik przypomina, że rybnicka elektrownia daje bezpośrednio ponad 500 miejsc pracy i kolejnych kilkaset w otoczeniu, w firmach zewnętrznych. Zamknięcie elektrowni uderzy też w rybnickie kopalnie. – W chwili obecnej Elektrownia Rybnik spala około 1,5 mln ton węgla. Jej zamknięcie oznacza brak zbytu dla co najmniej jednej kopalni – podkreśla przewodniczący.

Zwraca uwagę, że z ciepła produkowanego przez elektrownię Rybnik korzystają spółdzielnia mieszkaniowa, odbiorcy indywidualni mieszkający w domach, obiekty sportowe i edukacyjne. Zamknięcie zakładu pozbawi ciepła znaczną część mieszkańców tego miasta.

Prezes Zarządu PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna Jacek Kaczorowski i prezydent Rybnika Piotr Kuczera wydali 19 września oświadczenie, w którym podkreślają, że PGE GiEK S.A. oraz Urząd Miasta Rybnik „podejmują wszelkie niezbędne kroki w celu zapewnienia stabilnych dostaw energii oraz ciepła”. Informują też, że prowadzone są rozmowy ze stroną społeczną, „by wypracować jak najlepsze dla pracowników rozwiązanie”. Nigdzie jednak nie wskazują wprost dat zamknięcia elektrowni.

– Ale my te daty znamy. To koniec grudnia 2025 roku i koniec sierpnia 2026 roku. One stoją w sprzeczności z zapisami Umowy Społecznej dotyczącej transfor-

macji sektora górnictwa węgla kamiennego oraz niektórych procesów transformacji województwa śląskiego. Punkt 9 tego porozumienia mówi, że „funkcjonowanie Elektrowni Rybnik w oparciu o węgiel kamienny będzie zapewnione do 2030 roku” i że „w roku 2029 dokonana zostanie analiza możliwości dalszego funkcjonowania elektrowni”. Na jakiej podstawie zarząd PGE GiEK S.A z Bełchatowa pozwala sobie ignorować zapisy tej umowy? – pyta przewodniczący.

W wydanym 19 września oświadczeniu podpisanym przez prezesa PGE GiEK oraz prezydenta Rybnika znalazła się też informacja, że w Rybniku „trwa budowa nowoczesnego bloku gazowo-parowego” i że „ta inwestycja, o wartości 4,6 miliarda

złotych, ma kluczowe znaczenie nie tylko dla lokalnej społeczności, ale także dla bezpieczeństwa energetycznego Polski”. Ten nowy blok ma „rozpocząć działalność pod koniec 2026 roku” – napisano w oświadczeniu.

26 września o godz. 12.00 rozpocznie się sesja Rady Miasta w Rybniku. W trakcie sesji Ireneusz Oleksik, przewodniczący „Solidarności” w Elektrowni Rybnik ma przedstawić stanowisko strony społecznej związane z planowaną przez zarząd PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna likwidacją zakładu. O godz. 11.30 przed siedzibą magistratu odbędzie się pikietę pracowników rybnickiej elektrowni.

**Grzegorz Podzorny**

## Komentarz:



**Dominik Kolorz**  
przewodniczący  
Zarządu Regionu  
Śląsko-Dąbrowskiego  
NSZZ „Solidarność”

**C**o innego deklarują, co innego robią. Jedni i drudzy. Ci i tamci. Poprzednia koalicja rządząca przez trzy lata nie potrafiła doprowadzić do notyfikacji w Komisji Europejskiej Umowy Społecznej dotyczącej transformacji górnictwa i województwa śląskiego. Mimo gorących deklaracji i solennych zapewnień. Obecnie rządzący chyba postanowili pokonkurować z poprzednikami w mydleniu oczu mieszkańcom naszego regionu. Owszem, minister przemysłu Marzena Czarnecka dość szybko odpowiedziała na wniosek sygnatariuszy umowy o zorganizowanie spotkania. Otrzymała go pod koniec lutego i już w połowie marca odbyły się rozmowy. Przedstawiciele strony społecznej usłyszeli deklarację, że treść umowy nie wymaga zmiany, a potrzebna jest jedynie korekta wniosku notyfikacyj-

nego. Minęło pół roku, a notyfikacji jak nie było, tak nie ma. W lipcu do rządzących trafił kolejny wniosek strony związkowej o zorganizowanie spotkania sygnatariuszy umowy. Tym razem kierowany do premiera oraz szefów trzech resortów, sygnatariuszy umowy po stronie rządowej.

Odpowiedzią na to pismo była informacja, że takie spotkanie zostanie zorganizowane. Miała je zorganizować minister przemysłu. Planowana data to 27 września w Katowicach. Na kilka dni przed zostało odwołane. To z jednej strony pokazuje, że sprawczość pani minister w tym rządzie jest znikoma, z drugiej zaś to tylko kolejny dowód, że ten rząd nie zamierza się z umowy społecznej wywiązać, tylko ją storpedować. Resort klimatu nawet nie udaje, że jest inaczej, a zarząd PGE ma polityczne przyzwolenie na lekceważenie zapisów

umowy społecznej. Miał je zresztą zarząd tej firmy w innej konfiguracji osobowej za rządów PiS. Mam tu na myśli Elektrownię Rybnik. Umowa społeczna przewiduje, że zakład będzie działał co najmniej do 2030 roku. Prezes zarządu PGE w czasach rządów PiS podjął decyzję, że rybnicka elektrownia zostanie zamknięta znacznie wcześniej. Zarząd powołany za rządów KO zdecydował, że Elektrownia Rybnik skończy produkować prąd w 2025 roku. I tu już nie chodzi o ustne obietnice, ale o podpisy rządzących, o gwarancje, których w imieniu rządu RP udzielają. I gdy potem się styszy, jak grzmie o honorze, o wartościach najwyższych oraz o tzw. zwykłej przyzwoitości, to człowiek ma ochotę roześmiać im się w twarz. Czekamy na narrację, że to nie oni są winni, lecz krnąbrni prezesi państwowej spółki, którzy im się postavili. ■

# Policji grozi paraliż. Potrzebne zmiany systemowe

Foto: commons.wikimedia.org/kevinB

**Liczba wakatów w policji wciąż rośnie. To grozi paralizem instytucjonalnym – alarmują związkowcy z NSZZ „Solidarność” Funkcjonariuszy i Pracowników Policji Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Już w zeszłym roku w lipcu liczba wakatów sięgnęła 11 proc. stanu garnizonu. Obecnie to prawie 14 proc. W części komend w największych miastach konurbacji śląskiej wakaty zbliżają się do poziomu 18-19 proc.**

**T**o się niestety nakręca, bo braki kadrowe powodują przeciążenie pracą, przede wszystkim u szeregowych funkcjonariuszy na stanowiskach wykonawczych i po prostu część z nich odchodzi ze służby – mówi Mirosław Soboń, przewodniczący NSZZ „Solidarność” Funkcjonariuszy i Pracowników Policji Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. – Mimo że o problemie mówimy już od ponad roku, rządzącym i kierownictwu policji nie udało się znaleźć i wdrożyć skutecznego sposobu zahamowania i odwrócenia tego procesu. Pomysły typu stwórzmy klasy mundurowe, czy zaprosimy harcerzy do pracy w policji, są trochę kuriozalne. To nie jest lekarstwo, które daje gwaran-

cję radykalnej poprawy w szybkim czasie – ocenia przewodniczący.

Podkreśla, że „Solidarność” przedstawiła kierownictwu resortu spraw wewnętrznych konkretne propozycje zmian systemowych, wskazała instrumenty, które pozwolą szybko uzyskać pożądaną efekt w postaci zahamowania fali odejść i ponownego uczynienia służby w policji atrakcyjną propozycją na rynku pracy. – Przede wszystkim trzeba dostosować ofertę służby w policji do oferty rynku pracy i powiązać wynagrodzenia funkcjonariuszy ze wskaźnikami, które wynikają z sytuacji gospodarczej kraju. W naszej ocenie policjant rozpoczynający służbę już na starcie powinien zarabiać średnią krajową. Z kolei pracownik cywilny policji powi-

nien zarabiać 150 proc. płacy minimalnej – wylicza Mirosław Soboń.

Kolejną propozycją, którą wysuwają związkowcy ze śląskiego garnizonu, jest napisanie nowej ustawy o policji. – To jest nasz priorytet. Obecnie obowiązująca ustawa została uchwalona w 1990 roku. Nowa ustawa pozwoliłaby nam uporać się ze wszystkimi patologiami, które narosły przez te przeszło 30 lat i umożliwiłaby nam stabilne funkcjonowanie w kolejnych latach – ocenia przewodniczący.

Dodaje, że na początku sierpnia tego roku podczas spotkania reprezentantów związków zawodowych z kierownictwem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji szef resortu Tomasz Siemoniak powiedział, że dostrzega bardzo

poważną potrzebę powiązania budżetu policji z PKB. – To dobra informacja, bo gdyby to zostało faktycznie wdrożone, policja miałaby stabilne finansowanie co roku, które pozwoliłoby z dużym wyprzedzeniem planować wydatki w poszczególnych jednostkach, a nie liczyć na nieregularne zastrzyki gotówki, aby łączyć kolejne dziury. Teraz czekamy na konkrety, rozmowy i konsultacje – mówi szef policyjnych struktur „S” w Regionie Śląsko-Dąbrowskim.

Śląski garnizon policji mimo braku kadrowych wciąż jest największy w kraju. Na terenie województwa śląskiego w policji pracuje przeszło 10 tysięcy funkcjonariuszy i pracowników cywilnych.

**Grzegorz Podzorny**

## W obronie zwalnianych kolejarzy

**P**racodawca zwalnia pracowników z naruszeniem przepisów prawa – alarmują związkowcy z Krajowej Sekcji Kolejarzy NSZZ „Solidarność”. 11 września Rada Sekcji została przekształcona w Ogólnopolski Komitet Protestacyjno-Strajkowy. Podjęto decyzję o oflagowaniu siedzib związkowych.

Powołanie Ogólnopolskiego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego to odpowiedź na zwolnienia grupowe w spółkach PKP Cargo i PKP Cargotabor. W PKP Cargo ten proces już się rozpoczął. – Pracodawca nie informuje organizacji związkowych o zamiarze rozwiązania umów z osobami

będącymi członkami związku. Jest to jednoznaczne z naruszeniem art. 38 Kodeksu pracy. To, że w firmie wszczęto postępowanie sanacyjne, nie oznacza, że pracodawca może łamać prawo – mówi Jan Majder, wiceprzewodniczący Krajowej Sekcji Kolejarzy NSZZ „S” i szef związku w PKP Cargo. Jak podkreśla, wśród zwalnianych znajdują się osoby posiadające ochronę, dotyczy to głównie działaczy związkowych, ale nie tylko. – Wypowiedzenie otrzymała także kobieta w ciąży. W tej chwili trudno oszacować, ile osób już zostało zwolnionych, ponieważ większość wypowiedzeń jest wysyłana pocztą, ale do poszczegól-

nych komisji zakładowych z dnia na dzień zgłasza się coraz więcej osób. Pracownikom będącym członkami „Solidarność” jest udzielana pomoc prawna – dodaje Jan Majder.

W związku z informacjami o łamaniu prawa w trakcie prowadzenia zwolnień 18 września przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda skierował wystąpienie do Głównego Inspektora Pracy Marcina Staneckiego. – Zaobserwowana praktyka i zakres przeprowadzanych zwolnień grupowych wymaga nadzoru ze strony Państwowej Inspekcji Pracy – napisał Piotr Duda do szefa inspekcji pracy.

W sumie w PKP Cargo zwolnieniami grupowymi ma zostać objętych 4142 pracowników, czyli ok. 30 proc. załogi. Przygotowany przez pracodawcę regulamin zwolnień nie został zaakceptowany i podpisany przez stronę związkową. Natomiast w PKP Cargotabor zwolnienia grupowe rozpoczną się w październiku. W tej spółce pracę ma stracić kilkaset osób.

Na 26 września zaplanowana została ogólnopolska pikietą przed siedzibą Ministerstwa Infrastruktury w obronie zwalnianych pracowników ze spółek PKP Cargo i PKP Cargotabor.

**Aga**

# Likwidują третią zmianę. Setki ludzi do zwolnienia



Foto: materiały prasowe Stellantis

**500 osób straci pracę w wyniku likwidacji trzeciej zmiany w fabryce Stellantis w Gliwicach. Powodem cięć są m.in. coraz bardziej restrykcyjne unijne przepisy dotyczące elektryfikacji transportu samochodowego. Pracownicy gliwickiego zakładu boją się o przyszłość.**

**Z**wolnienia zostały ogłoszone z tygodnia na tydzień. Umowy rozwiązane zostaną z pracownikami agencji pracy tymczasowej. Jesteśmy pełni niepokoju o to, co będzie dalej z naszym zakładem – mówi Mariusz Król, szef „Solidarności” w Stellantis Gliwice. – Gdy przechodziliśmy z produkcji samochodów osobowych na auta dostawcze, przedstawiano nam perspektywę pracy na 18 zmian produkcyjnych w ciągu tygodnia, przy tempie linii na poziomie 40 aut na godzinę. Tymczasem obecnie mamy pracować na 10 zmian w tygodniu, w tempie 21 samochodów na godzinę – dodaje przewodniczący.

Jako przyczynę likwidacji trzeciej zmiany zarząd gliwickiego zakładu podaje konieczność dostosowania produkcji do bardzo trudnej sytuacji na rynku motoryzacyjnym i sezonowych spadków sprzedaży. W wypowiedzi cytowanej przez portal Business Insider Agnieszka Brania, rzeczniczka prasowa fabryk Stellantis w Polsce wskazała, że kryzys w branży jest dodatkowo spotęgowany intensywną transformacją transportu w Unii Europejskiej w kierunku pełnej elektryfikacji europejskiej floty samochodowej. Zgodnie z unijnymi przepisami, będącymi częścią Europejskiego Zielonego Ładu, od 2035 roku sprzedaż nowych samochodów

z silnikami spalinowymi ma być zakazana na terenie UE.

Wymuszona unijnymi przepisami transformacja w europejskiej motoryzacji to jeden z powodów obaw pracowników fabryki Stellantis o przyszłość ich miejsc pracy. – Samochody elektryczne się nie sprzedają. Przede wszystkim dlatego, że są drogie, ale nie tylko. Trzeba też pamiętać, że produkcja aut elektrycznych wymaga znacznie mniej pracowników niż pojazdów z tradycyjnym napędem – zaznacza Mariusz Król.

To, że elektryczna rewolucja w europejskim transporcie spowoduje gigantyczne zwolnienia w sektorze motoryzacyjnym przyznają nawet najwyżsi unijni urzędnicy. W listopadzie 2022 roku Thierry Breton, unijny komisarz odpowiedzialny za rynek wewnętrzny przyznał w wywiadzie dla portalu Politico, że zakaz sprzedaży aut spalinowych oznacza likwidację 600 tys. miejsc pracy w UE. – Nie mówimy tylko o dużych producentach samochodów, którzy z pewnością sobie poradzą, ale mówimy o całym ekosystemie – powiedział Breton.

W odpowiedzi na ogłoszenie likwidacji trzeciej zmiany w gliwickiej fabryce „Solidarność” skierowała list do prezesa koncernu Stellantis Carlosa Tavaresa. Związkowcy zwrócili się o przedstawienie planów i perspektyw dla tego zakładu. – Oczekujemy jasnej deklaracji.

Pracownicy muszą wiedzieć, jaka czeka ich przyszłość. Mamy bardzo doświadczoną i kompetentną załogę. Jeżeli pracownicy nie będą mieli poczucia stabilności, zaczną po prostu uciekać z firmy – wskazuje przewodniczący „Solidarności” w Stellantis Gliwice.

W ocenie Mariusza Króla coraz poważniejszy kryzys w sektorze motoryzacyjnym wymaga również działań ze strony rządu. W pierwszej kolejności należy sięgnąć po instrumenty z powodzeniem funkcjonujące m.in. w Niemczech i we Włoszech. Chodzi o publiczne wsparcie w utrzymaniu miejsc pracy w okresie spadków produkcyjnych. – Kryzys w naszej branży jest spowodowany decyzjami polityków. Dlatego to oni, a nie pracownicy powinni wziąć za niego odpowiedzialność. Rozmawialiśmy na temat wsparcia dla motoryzacji z przedstawicielami Ministerstwa Rozwoju i Technologii. Usłyszeliśmy, że na takie rozwiązania nie ma pieniędzy – mówi Mariusz Król.

Należąca do koncernu Stellantis fabryka samochodów dostawczych produkuje modele Peugeot Boxer, Citroën Jumper i Opel/Vauxhall Movano w wersji furgon, a także elektrycznego Fiata Professional e-Ducato. Po likwidacji trzeciej zmiany zakład będzie zatrudniał ok. 2300 pracowników.

**Łukasz Karczmarzyk**

# Ochronił przed powodzią mieszkańców nadodrzańskich miejscowości



Foto: Wody Polskie w Gliwicach

**Ta inwestycja już się państwu zwróciła. Koszt budowy Zbiornika Racibórz Dolny był mniejszy, niż szacunek strat, które zostałyby wyrządzone, gdyby tego obiektu nie było w ogóle lub gdyby nie działał – mówi Linda Hofman, rzeczniczka prasowa gliwickiego oddziału Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie.**

## Pieniądze na likwidację skutków powodzi

**10 mln zł przeznaczy Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach na usuwanie skutków powodzi na obszarach objętych stanem klęski żywiołowej. Wsparcie jest skierowane do samorządów, spółek z większościowym udziałem samorządu terytorialnego oraz jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej.**

Program pomocowy został uruchomiony przez katowicki Fundusz 23 września, a wnioski będą przyjmowane do 31 stycznia 2025 roku. Jednostki samorządu terytorialnego oraz spółki samorządowe mogą się starać o pieniądze na likwidację skutków powodzi na obiektach ochrony środowiska i gospodarki wodno-kanalizacyjnej. Chodzi m.in. o zniszczenia systemów wodociągów, oczyszczalni ścieków, stacji uzdatniania wody oraz ujęć wody. Ze środków pochodzących z programu sfinansowany może zostać również zakup m.in. agregatów prądotwórczych, osuszaczy czy środków ochrony osobistej dla strażaków.

Szczegółowe informacje dotyczące programu znajdują się na stronie internetowej WFOŚiGW w Katowicach.

**Aga**

**15** września o godzinie 4.20 nad ranem Zbiornik Racibórz Dolny rozpoczął przechwytywanie fali powodziowej na Odrze. W krytycznym momencie w obiekcie zgromadzonych zostało ok. 147 mln metrów sześciennych wody, co oznacza, że został on wypełniony w 80 proc.

Jak informuje Linda Hofman, po uruchomieniu zbiornika w trybie działania powodziowego przechwycona została cała fala wezbraniowa, dzięki czemu przed skutkami powodzi udało się ochronić Opole i Wrocław oraz wiele innych mniejszych miejscowości. – Odra nie wyrządziła większych szkód. Wody mieściły się w korycie rzeki oraz w obszarze obwałowań – w międzywalu mimo że miejscami konieczne było ich wzmocnienie – dodaje rzeczniczka gli-

wickiego oddziału PGW Wody Polskie. Zwraca uwagę, że nawet w najtrudniejszym momencie zbiornik nie został wypełniony w całości. – Zbiornik został uruchomiony w optymalnym momencie, zgodnie z instrukcją eksploatacji. Nie było potrzeby przyjęcia większej ilości wody, bo więcej wody Odrą nie płynęło. Sytuacja zaczęła się stabilizować – dodaje.

Znajdujący się na Odrze zbiornik oficjalnie został oddany do użytku pod koniec czerwca 2020 roku. Jest to największy obiekt hydrotechniczny w Polsce i jeden z największych w Europie. To tzw. polder, czyli suchy zbiornik, który jest wypełniany jedynie w przypadku katastrofalnych wezbrań na Odrze. Zbiornik zabezpiecza obszar około 600 km kw. od Raciborza przez Kędzierzyn-Koźle, Brzeg, Opole, Oławę, aż po Wrocław. Chroni przed powodzią ok. 2,5 mln ludzi.

Zbiornik ma powierzchnię 26,3 km kw i może pomieścić 185 mln metrów sześciennych wody. Budowa obiektu trwała kilka lat. Inwestycja kosztowała ok. 2 mld zł, z czego 532,5 mln zł wyłożył budżet państwa, a kolejnych 410 mln zł pochodziło ze środków Unii Europejskiej. Przedsięwzięcie było także finansowane przez Bank Światowy, Bank Rozwoju Rady Europy, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Budowie zbiornika nadano priorytet po powodzi z 1997 roku. Największej, do jakiej doszło w nowożytnej historii w dorzeczu górnej Odry. Pod wodą znalazły się wówczas Racibórz, Opole i Wrocław oraz wiele mniejszych miejscowości, a straty oszacowano na blisko 13 mld zł. Zginęło wówczas ponad 50 osób.

**Agnieszka Konieczny**



Kolumnę dofinansowano ze środków  
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska  
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków  
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej  
w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

# W sklepach sieci C&A powstała „Solidarność”



Foto: TSD

**W sieci odzieżowej C&A zaczęła działać organizacja NSZZ „Solidarność”. Inicjatorami założenia związku byli pracownicy z Katowic, ale organizacja zasięgiem swojego działania obejmuje sklepy tej sieci w całej Polsce.**

**M**yśl o założeniu związku dojrzała w nas od dłuższego czasu, ale prawdziwy impuls pojawił się w zeszłym roku, gdy pracodawca wprowadził zmiany, na które nie mieliśmy wpływu – mówi Iwona Swoboda, przewodnicząca „Solidarności” w C&A Polska. Jak podkreśla, to właśnie wówczas kilku pracowników jednego z katowickich sklepów sieci pomyślało, że dobrze by było, gdyby zarząd firmy rozmawiał z pracownikami i poznał ich oczekiwania.

Dla związkowców ważne jest nawiązanie dialogu z pracodawcą, by mieć wpływ na wysokość wynagrodzeń, system premiowania, wprowadzenie dodatków stażowych i zwiększenie obsady w sklepach. – To są podstawowe rzeczy. Jesteśmy w trakcie zbierania informacji z poszczególnych sklepów. Pracownicy piszą, co chcieliby poprawić i właśnie te kwestie powtarzają się najczęściej. Odzew na nasze e-maile jest bardzo duży. Przygotujemy także ankietę, którą roześlemy do naszych członków – dodaje Iwona Swoboda. W planach nowej organizacji jest również zorganizowanie kampanii informacyjnej dotyczącej działalności związku zawodowego i dotarcie, do jak największej liczby sklepów.

Przewodnicząca „S” w C&A zaznacza, że ważnym impulsem przy wyborze organizacji związkowej była

kwestia wolnych niedziel w handlu. Pracownicy firmy są zaniepokojeni informacjami, że mogą one zostać zlikwidowane. – Przyłączymy się do akcji w obronie wolnych niedziel. Każdy, kto pracuje w handlu, wie, jakie to jest ważne. Wolna od pracy niedziela to dzień oddechu, czas spędzony z rodziną. Nie wyobrażamy sobie, że ktoś nam to teraz zabierze – mówi Iwona Swoboda.

Jak podkreśla, pracownicy C&A wybierając właśnie „Solidarność”, brali pod uwagę to wszystko, co związek wywalczył przez ostatnie lata: wprowadzenie ustawy ograniczającej handel w niedziele, systematyczne podwyżki płacy minimalnej, czy ograniczenia w podpisywaniu umów na czas określony. – „Solidarność” to dla nas symbol. To związek z piękną historią, który walczył i walczy o pracowników. Efekty tej walki widać nie tylko w wielu firmach, ale także w sieciach handlowych, np. w Biedronce. Tam po powstaniu „S” warunki pracy uległy poprawie, co było dla mnie inspiracją – dodaje przewodnicząca nowej organizacji.

C&A to sieć sklepów odzieżowych należących do szwajcarskiego holdingu COFRA. Działa w 17. krajach europejskich, gdzie w ponad 1300 placówek zatrudnia przeszło 27 tys. pracowników. W Polsce C&A posiada ponad 50 sklepów.

**Agnieszka Konieczny**



Foto: pixabay.com

**O**d 1 stycznia 2025 roku płaca minimalna wyniesie 4666 zł. W Dzienniku Ustaw opublikowane zostało rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę oraz wysokości minimalnej stawki godzinowej w przyszłym roku. Stawka godzinowa wyniesie 30 zł 50 gr.

Od 1 lipca 2024 roku minimalne wynagrodzenie za pracę wynosi 4300 zł. Wskazany w rozporządzeniu poziom oznacza, że od stycznia płaca minimalna wzrośnie o 366 zł, czyli o 8,5 proc. W 2025 roku płaca minimalna oraz minimalna stawka godzinowa wzrosną tylko raz, od 1 stycznia. Nie będzie kolejnych podwyżek w lipcu, do których zdążyliśmy się już w ostatnich dwóch latach przyzwyczaić.

W maju 2024 roku NSZZ „Solidarność”, Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych i Forum Związków Zawodowych przedstawiły ministrowi finansów wspólną propozycję, według której wzrost minimalnego wynagrodzenia za pracę powinien wynosić w 2025 roku nie mniej niż 8,14 proc., czyli 350 zł. W czerwcu rząd zaproponował podwyżkę płacy minimalnej o 326 zł, aby w na kilka dni przed podpisaniem rozporządzenia zwiększyć tę sumę o 40 zł do poziomu 366 zł. Ma to przypuszczalnie związek z prognozami wyższej inflacji, niż wcześniej zakładał rząd.

Wszystkie powyższe kwoty to sumy brutto. Pracownik otrzymujący wynagrodzenie minimalne „na rękę” dostanie 3510,92 zł.

Szacuje się, że w przyszłym roku płacę minimalną będzie otrzymywał ponad 3 miliony pracowników. Jeszcze kilka lat temu liczba pracowników zarabiających płacę minimalną była przeszło dwukrotnie niższa i wynosiła 1,6 mln osób. Przed dekadą, w 2014 roku, płaca minimalna wynosiła 1680 zł brutto. W 2020 roku osiągnęła poziom 2600 zł brutto.

Przypomnijmy, że wzrost płacy minimalnej oznacza także automatyczne podwyższenie innych świadczeń, takich jak odprawa przy zwolnieniu grupowym, dodatek za pracę w nocy, czy wynagrodzenie za czas przestoju.

**NY**

## Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **Solidarność**

**WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”  
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

☎ 32 353-84-25

www.solidarnosckatowice.pl  
tygodnik@solidarnosckatowice.pl  
☎ 32 728-41-13

**TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI:** ISSN 1732-3940; **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”; **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-04; **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Łukasz Karczmarczyk (redaktor naczelny), Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); **SKŁAD I ŁAMANIE:** Tomasz Krzak **REKLAMA:** Tomasz Krzak, tel. 32 728-41-07, kom. 693 410 836; **DRUK:** Polska Press sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; **LAYOUT:** Michał Dutka, www.michaldutka.com; **NUMER ZAMKNIĘTO:** 25.09.2024 roku

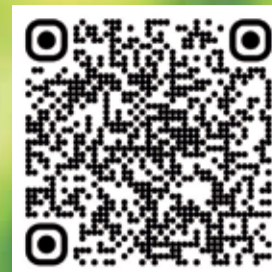
**BIURA TERENOWE ZR:** Bytom, ul. Strzelców Bytomskich 133, tel. 724 885 880; **Czechowice-Dziedzice**, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; **Katowice**, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; **Sosnowiec**, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; **Zawiercie**, ul. 3 Maja 25, tel. 503 130 752



**ODKRYJ  
KATOWICE  
Z APLIKACJĄ  
CITY BREAK**

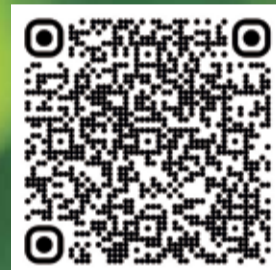
**DISCOVER  
KATOWICE  
WITH CITY  
BREAK APP**

iOS



**POBIERZ  
ZA DARMO  
FREE  
DOWNLOAD**

ANDROID



**KONCERTY  
SPEKTAKLE  
KABARETY**



WYJĄTKOWE RABATY TYLKO DLA CZŁONKÓW  
ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEJ „SOLIDARNOŚCI”

więcej na: [solidarnosckatowice.pl/adria-art/](https://solidarnosckatowice.pl/adria-art/)